

## Teledysk przypadłby Mrozu do gustu?

**Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie zdobył główną nagrodę w piątej edycji Powiatowego Przeglądu Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych – Mieszkańców Powiatu Poznańskiego „Złot Talentów”. Finał tej imprezy odbył się w Lubońskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Uczestnicy placówki w Puszczykowie nagrodę „Talent Roku” otrzymali za swój teledysk do piosenki „Poza logiką”, którą śpiewa Mrozu.**



Fot. Dom Pomocy Maltańskiej

Kadr z nagrodzonego teledysku do piosenki Mrozu

– Ten teledysk został naprawdę bardzo dobrze zrobiony. Jego autorem jest terapeutę z naszej placówki i wystąpili w nim dwaj nasi „aktorzy”. Teraz wypadałoby, żeby pracę naszych podopiecznych zobaczył sam Mrozu. Jestem niemal pewny, że ten teledysk przypadłby mu do gustu – mówi Jerzy Pelowski z Domu Pomocy Maltańskiej. Jednym z dwóch aktorów występujących w nagrodzonym teledysku jest Adam Potocki.

– Kręciliśmy go przez dwa dni. W sumie było to dziesięć godzin pracy. Świetna zabawa. Wiedzieliśmy, że dobrze nam to wszystko wyszło i po cichu liczyliśmy na pierwsze miejsce. No i wygraliśmy! Bardzo się z tego powodu cieszymy – powiedział Adam Potocki, który otrzymał też drugą nagrodę w kategorii piosenka za wyko-

nanie utworu Andrzeja Zauchy „Linokoczek”. Lepsza od niego okazała się tylko Paulina Przebitowska, która brawurowo zaśpiewała piosenkę Celine Dion.

Nagrody rozdano zresztą w wielu kategoriach. – Chcemy nagradzać najlepszych w jak największej liczbie dziedzin. A nie skłamię, jeśli powiem, że niektóre prace czy wykonania przerastają nasze oczekiwania. Najlepsze prace malarskie i fotograficzne prezentujemy później w sali sesyjnej Starostwa Powiatowego w Poznaniu. Osoba, która wygra w kategorii piosenka, jest zapraszana na różne nasze uroczystości, by mogła zaprezentować swoje umiejętności – mówi wicestarosta Tomasz Łubiński.

– Na terenie powiatu poznańskiego mieszka 350 tysięcy osób, z czego 43 tysiące to oso-



Fot. Tomasz Sikorski

Laureaci głównej nagrody tegorocznego „Złotu Talentów”

by posiadające orzeczenie o niepełnosprawności. To aż 12 procent spośród wszystkich mieszkańców powiatu. Wśród tych ludzi nie brak wybitnych jednostek. Wyjątkowo utalentowanych, zasługujących na podziw i społeczne uznanie. To właśnie z myślą o nich stworzyliśmy ten

przeгляд – dodał Zygmunt Jeżewski, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

Pierwsza edycja „Złotu Talentów” odbyła się w 2013 roku. Organizatorem tego wydarzenia od samego początku jest Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltań-

ska” prowadząca Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie. Powiat Poznański wspiera finansowo to zadanie w ramach otwartego konkursu ofert. – Jesteśmy przekonani, o celowości tej inicjatywy. Naszą ambicją jest, aby każda kolejna edycja przeglądu wносиła coś nowego. Stawiamy wysoko poprzeczkę, właśnie po to, aby pokazać całemu społeczeństwu, jak wybitne uzdolnienia posiadają ludzie z niepełnosprawnością – dodaje Zygmunt Jeżewski.

I z roku na rok poziom imprezy rośnie. – Jurorzy i inne osoby oceniające prace na każdym kroku podkreślały, że poziom tegorocznej, piątej edycji jest znacznie wyższy od ubiegłorocznej. Prace i występy są coraz bardziej profesjonalne. Dotyczy to przede wszystkim takich kategorii jak teatr i tele-

dysk. Tutaj ten skok jakościowy jest najbardziej widoczny – twierdzi Jerzy Pelowski. – Tym razem do przeglądu zgłosiło się ok. 220 osób. Mniej więcej tyle samo uczestniczyło w poprzednich edycjach – dodaje.

Kto może wziąć udział w konkursie? – Osoby niepełnosprawne zamieszkujące na terenie powiatu poznańskiego niezależnie od wieku. Zgłoszenia przyjmowaliśmy już od marca. Uczestnicy mogli się do nas zgłaszać indywidualnie. Mogły też to za nich zrobić różnego rodzaju placówki i organizacje – zdradza Jerzy Pelowski. Uczestnicy tegorocznego „Złotu Talentów” mogli się wykazać, przysyłając tekst literacki, teledysk, prezentację wokalną, prezentację teatralną, fotografię, pracę malarską lub formę przestrzenną.

**Tomasz Sikorski**

### Laureaci tegorocznego przeglądu „Złot Talentów”

**Talent Roku:** Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie za teledysk do piosenki „Poza logiką” Mrozu.

**Piosenka:** Paulina Przebitowska.

**Teatr:** Warsztaty Terapii Zajęciowej „Promyk” w Konarzewie i Otuszu.

**Fotografia:** Mariola Mazurek, Mariola Kubiak w temacie „Moje magiczne miejsce”, Milena Prusakiewicz, Kamila Gibka w temacie „Piękno lasu”.

**Teledysk:** Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie za „Poza logiką” Mrozu.

**Tekst literacki:** Patryk Łaskarzewski w temacie „Moja pasja”, Irena Georgiew w temacie „Dzień, który zmienił moje życie”.

**Praca malarska, forma przestrzenna:** Jarosław Balicki – „Świat w kolorach tęczy”, Adam Wojciechowski – „Podwodny świat”, Piotr Koterba, Andrzej Wróblewski, Katarzyna Napierała – „Mój przyjaciel robot”, Przemysław Miokołajczak „Art Eko”.

## W Puszczykowie to lekarze czekali na pacjentów

„Biała Sobota” to szczególnie dzień w roku. To wtedy Szpital w Puszczykowie organizuje akcję, podczas której bezpłatnie i bez skierowania można udać się na konsultacje do lekarzy specjalistów. Na pacjentów czekają wówczas m.in. kardiolog, laryngolog czy neurolog. – „Białe Soboty” na stałe już weszły do kalendarza imprez w szpitalu w Puszczykowie. Frekwencja pokazuje, że jest to impreza bardzo potrzebna – mówi starosta poznański Jan Grabkowski.

Powiat poznański wraz ze Szpitalem w Puszczykowie już po raz drugi zorganizował tę akcję. Zainteresowanie wydarzeniem było bardzo duże, dlatego organizatorzy zdecydowali się przedłużyć czas poświęcony na spotkania z lekarzami. Podczas „Białej Soboty” można było także skorzystać z bezpłatnych badań m.in. videodermatologiem w kierunku nowotworów skóry, EKG, densytometrycznych w kierunku osteoporozy, czy USG metodą Dopplera tętnic szyjnych.



Fot. Marzena Rutkowska-Kalisz

Kobiety w wieku między 50. a 69. rokiem życia miały także możliwość przeprowadzenia badań mammograficznych. Mieszkańcy powiatu poznańskiego powyżej 50. roku życia mogli także na miejscu bezpłatnie zaszczepić się przeciwko grypie. Wiele osób skorzystało także z porad dietetyka oraz dokonano pomiarów cholesterolu, glukozy i ciśnienia tętniczego we krwi.

Zainteresowani mogli też uzyskać informacje w punktach informacyjnych m.in. Na-

rodowego Funduszu Zdrowia, Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności. „Biała Sobota” to jednak nie tylko wymiar medyczny. Dla wszystkich, którzy odwiedzili Szpital w Puszczykowie, powiat poznański wraz z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną przygotowali liczne konkursy z nagrodami. O dobrą atmosferę na tym wyjątkowym pikniku zadbało Melo Radio.

**Ziemowit Małąg**





# Zakochani w motorach i żuźlu

– Wojtek pierwszy motorek dostał na czwarte urodziny. A Jacek zawsze chciał naśladować starszego brata. Na motorze nauczył się jeździć szybciej niż na rowerze – wspomina Agnieszka Fajfer, mama mistrzów Polski na minizuźlu.

Bracia Fajferowie mieszkają w Borkowicach, w gminie Mosina. – U nas młodzi chłopcy od najmłodszych lat śmigają na motorynkach i dla wszystkich jest to coś normalnego. Wojtek też chciał mieć taki motorek. No i kiedy miał wybór, czy dostać na czwarte urodziny zestaw huśtawkowy, czy motor, to bez wahania wybrał to drugie – opowiada Maciej Fajfer, tata młodych żuźlowców. O prawdziwym ściganiu nikt wtedy jednak nie myślał. Aż do wyjazdu na mecz ligowy Stali Gorzów.

– Do prezentacji wyjechali wtedy nie tylko żuźlowcy, ale też mali chłopcy na podobnych motorkach do tego, jaki miał Wojtek. No i się zaczęło. Wojtek ciągle mnie pytał, czy też mógłby tak jeździć. W końcu uległem i dowiedziałem się, że ci mali zawodnicy byli z klubu Just Fun GUKS Speedway Wawrów, który leży niedaleko Gorzowa. Skontaktowałem się z nimi, pojechaliśmy na trening i tak już zostało. Za jakiś czas w ślady Wojtka poszedł Jacek – wspomina pan Maciej.

Dlaczego bracia Fajferowie zdecydowali się na Wawrów? – Nie mieliśmy wielkiego wyboru. W Borkowicach trudno byłoby nam zbudować własny tor. Tor to zresztą nie wszystko. W Wielkopolsce można pojeździć w Pawłowicach czy Dąbczu w okolicach Leszna, ale tam nie ma szkółki. Najbliższa była w Wawrowie i dlatego tam trafiliśmy. W jedną stronę mamy 140 kilometrów. Trenujemy dwa razy w tygodniu, więc nie jest aż tak źle – twierdzi tata zawodników.

Młodzi chłopcy szybko zakochali się w czarnym sporcie. – W pierwszych zawodach wystartowałem, jak miałem pięć lat. Zawsze pociągał mnie żuźel. Moim ulubionym zawodnikiem jest Darcy Ward. A właściwie był, bo od pewnego czasu już nie jeździ z powodu poważnej kontuzji. Bardzo mi się podobał jego styl jazdy. Ward po-



Cały team Fajferów na tegorocznych mistrzostwach świata w norweskim Elgane

trafił wjechać tam, gdzie inni się bali – mówi 14-letni Wojtek. On w pierwszych latach startów wielkich sukcesów nie osiągał.

– Wielu twierdziło, że powinien dać sobie spokój z treningami. Ale to pracowity i ambitny chłopak. I zawsze potrafił dopiąć swego. Kiedy skończył 11 lat, po raz pierwszy wystartował w mistrzostwach Polski i zajął w nich szóste miejsce. A rywalizował nawet z 16-latkami. Ktoś bez talentu, by takiego wyniku chyba nie osiągnął – uważa pan Maciej. – Jacek miał łatwiej, bo podpatrywał brata i się od niego uczył. Jako 6-latek został mistrzem Polski w klasie 50 ccm, w której startują chłopcy do lat 10. Potem wygrywał w tej klasie jeszcze dwa razy – dodaje.

Od tamtego czasu bracia Fajferowie, którzy poza nazwiskiem nie mają nic wspólnego z żuźlową rodziną Fajferów z Gniezna, zdążyli zgarnąć sporo medali. W tym roku zdobyli Puchar Polski Par Klubowych na minizuźlu. Wojtek rewelacyj-



Wojtek Fajfer w tym roku został indywidualnym wicemistrzem Polski w minizuźlu

nie wypadł też w indywidualnych mistrzostwach kraju. W roku 2016 wywalczył brązowy medal, a w tym sięgnął już po srebrny krążek. Walka o tytuł trwała do ostatniego turnieju w Toruniu, w którym Wojtek minimalnie przegrał ze swoim najgroźniejszym rywalem Bartoszem Tyburskim z Gdańska.

W przyszłym roku Wojtek będzie mógł poprawić ten wynik. Chyba, że przejdzie do klasycznego żuźla i przesiądzie się na prawdziwy motor. Wielu go do tego zachęca. – Nie wiem jednak, czy jest sens się spieszyć. Wojtek urodził się w drugiej połowie roku i zanim uzyska licencję w klasie 500 ccm, będzie wrzesień. Sezon wtedy dobiega końca. Może więc lepiej poczekać jeszcze rok. My zresztą staramy się nie wybiegać aż tak daleko w przyszłość – mówi mama Agnieszka.

Jedno jest pewne, nadal w klasie 85 ccm startować będzie 12-letni Jacek. I pewnie powalczy już o czołowe lokaty. – Byłoby fajnie, gdybym mógł jeszcze rywalizować z Wojtkiem. Na treningach czasami potrafimy walczyć do ostatnich metrów. Szanujemy jednak swoje kości – mówi młodszy z braci, który w tegorocznych mistrzostwach Polski dwa razy pokonał Wojtka. I właśnie tych dwóch punktów zabrakło starszemu z braci, by... sięgnąć po tytuł mistrza kraju. Tak to już jednak w sporcie bywa.

Jacek na co dzień kibicuje Taiowi Woffindenowi. – Anglik jeździ widowiskowo. Potrafi też szybko wyciągać wnioski z tego, co się dzieje na torze – mówi młodszy z braci. Obaj Fajferowie interesują się i grają także w piłkę nożną. Wojtek kibicuje Manchesterowi United, a Jacek – Manchesterowi City. Obaj też świetnie spisują się w szkolnych rozgrywkach piłki ręcznej. A uczęszczają do Mosińskiej „Jedynki”, odpowiednio do drugiej klasy gimnazjum i szóstej klasy szkoły podstawowej.

Miłość do sportu muszą więc łączyć z nauką. – Nie jest to łatwe, bo dwa razy w tygodniu jeżdżą do Wawrowa, a w kolejne dwa dni mają treningi

piłkarskie. No, a w weekendy są zawody – mówi pani Agnieszka. Mama do tej pory ze spokojem obserwowała poczynania swoich synów. – Oni długo już jeżdżą i dobrze panują nad motocyklem. Wypadków mają więc niewiele. Jeśli jednak trafią do prawdziwego żuźla, to nie wiem, co będzie... – przyznaje pani Agnieszka.

A pewnie trafią, bo od minizuźla do speedwaya droga jest krótka. Złaszcza z klasy 85 ccm. Tę drogę w Polsce przeszli m.in. Bartosz Zmarzlik, Szymon Woźniak czy Kacper Woryna. W tej samej klasie jeżdżą też wszyscy Skandynawowie czy Australijczycy. Tegorocznym mistrzem świata w minizuźlu jest Duńczyk Stian Nielsen. Zawody odbyły się w norweskim Elgane. Fajferowie byli jedynymi Polakami, którzy tam wystąpili. Wojtkowi zabrakło punktu, by awansować do ścisłego finału. – Po tych zawodach pozostał pewien niedosyt, bo start w finale byłby dla Wojtka sporym sukcesem – uważa pan Maciej.

– Tym bardziej, że naszym reprezentantom bardzo trudno jest osiągnąć dobry wynik w zawodach poza granicami kraju. W Danii, Szwecji czy Norwegii tory są bowiem zdecydowanie dłuższe, a to wymaga innej techniki jazdy – dodaje. Klasa 85 ccm to zresztą takie przedszkole speedwaya. Kto sobie radził na tych motocyklach, ten poradzi sobie później na żuźlu. Jaka zatem przyszłość czeka braci Fajferów, którzy w tym momencie stanowią o sile reprezentacji Polski w minizuźlu?

– Chcemy spokojnie podejmować wszystkie decyzje. Do niczego chłopców nie zmuszamy, nie robimy nic na siłę, ale też bierzemy pod uwagę, że obaj próbują swoich sił w prawdziwym speedwayu. Jeśli tak się stanie, to chcemy to robić z głową. Nie interesuje nas przeciętność. Nikt z nas nie chce, by chłopcy wozili zera, bo wtedy zabawa w sport wyczynowy nie miałaby sensu. Jeśli już coś robić, to dobrze – kończy pan Maciej.

Tomasz Sikorski

## Powiatowe wędrówki TRAMPka i TeniSówki



**TeniSówka:** TRAMPku, nie uwierzysz, ale ostatnio widziałam w lesie dzika i dwie sarny i wcale się mnie nie bały.

**TRAMPek:** Oj, TeniSówko, to nic nadzwyczajnego. Ostatnio w lasach powiatu poznańskiego jest bardzo dużo dzikiej zwierzyny. Sam niedawno spotkałem lisa, zającę, a w oddali widziałem jelenie. W ogóle to zwierzyna jest teraz bardzo dużo i zwłaszcza po zmroku trzeba bardzo uważać, podróżując samochodem po leśnych drogach, by uniknąć zderzenia.

**TeniSówka:** A ja słyszałam, że właśnie teraz u jeleni odbywa się rykowisko. W lesie potrafi być też głośno. Może jutro rano spotkam jakieś jelenie. Wybieram się na grzyby.

**TRAMPek:** Masz jakieś swoje ulubione miejsca, gdzie zbierasz grzyby?

**TeniSówka:** No wiesz, TRAMPku, tak wytrawny grzybiarz jak ja w zasadzie nie powinien dzielić się takimi informacjami. Ale jeśli obiecasz, że nikomu nie powiesz, to zdradzę Ci tę tajemnicę.

**TRAMPek:** Obiecuję, ode mnie nikt się nie dowie.

**TeniSówka:** Najczęściej zbieram grzyby w lesie... a w zasadzie to nawet w puszczy. Puszcza Zielonka, jak co roku, obrodziła w leśne runo.

**TRAMPek:** Ja częściej chodzę w okolicach Biedruska i Bolechowa, ale tam trzeba uważać, żeby przypadkiem nie wejść na teren poligonu. Gdy wojskowi ćwiczą strzelanie ostrą amunicją, to może być bardzo niebezpieczne.

**TeniSówka:** Uważaj też, co zbierasz. Wrzucanie wszystkiego, co popadnie do koszyka też może być niebezpieczne. Jeśli dokładnie sprawdzisz swoje grzyby, a nadal masz wątpliwości, czy wszystkie są jadalne, to najlepiej udać się z nimi do najbliższej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Tam za darmo każdy grzyb zostanie sprawdzony przez specjalistów.

**TRAMPek:** Będę ostrożny. Swoją drogą, słyszałem że najlepsze połączenie grzybobrania i rykowiska jest teraz w lasach w okolicach Szreniawy. Czytałem, że zebrała się tam ogromna liczba jeleni.

**TeniSówka:** Szreniawa to świetny pomysł. Co prawda w Parku Narodowym grzybów zbierać nie będę, lecz wpadnę do Muzeum na wykopki pyrek. Nie ma to jak gorąca pyrka z gzikiem.

**TRAMPek:** Świetny pomysł. Impreza Poznańska Pyra odbędzie się w Szreniawie w niedzielę, 8 października. Musimy się tam koniecznie spotkać.

Agata TeniSówka Skowron  
Ziemowit TRAMPek Małąg

